

DESDEMONA

Czy ci odmówię? Nie. Bądź zdrow, mój panie.

OTHELLO

Bądź zdrowa, moja Desdemono, zaraz  
Przyjdę do ciebie.

DESDEMONA

Pójdź, moja Emilio. —  
Czyń, jak ci każe twe upodobanie.  
Cokolwiek zechcesz, ja będę posłuszna.  
(*Wychodzą Desdemona i Emilia*)

OTHELLO

Cudne stworzenie, niech utracę duszę,  
Jeśli nie kocham cię; gdybym nie kochał,  
Niech wróci chaos.

JAGO

Szlachetny panie mój, —

OTHELLO

Co mówisz, Jago?

JAGO

Czy Michał Cassio, gdy się zalecałeś  
Do naszej pani, wiedział o miłości  
Waszej?

OTHELLO

Od pierwszej chwili. — Czemu o to pytasz?

JAGO

Chcę tylko myśli me uporządkować,  
A to nic złego.

OTHELLO

Jakie myśli, Jago?

JAGO

Nie przypuszczałem, że ją poznał wcześniej.

OTHELLO

O tak, był często gońcem między nami.

JAGO

Doprawdy?

OTHELLO

Doprawdy? Doprawdy. Czy coś w tym dostrzegasz?  
Czy nie jest uczciwy?

JAGO

Uczciwy, panie mój?

OTHELLO

Uczciwy? Tak, uczciwy.

JAGO

Tak, panie mój, o ile wiem.

OTHELLO

A co myślisz?

JAGO

Myślę, mój panie?

OTHELLO

Myślę, mój panie? Jest mym echem, jakby  
Potwór się jakiś ukrył w jego myślach,  
Nazbyt plugawy, aby go ukazać.  
Kryłeś coś w myśli. Słyszałem przed chwilą,  
Jak rzekłeś, że ci się coś nie podoba,  
Gdy Cassio zegnał mą żonę. I cóż to  
Nie podobało ci się? Powiedziałem,  
Że towarzyszył mi podczas zalotów;  
„Doprawdy?” rzekłeś, brwi ściągając przy tym,  
Jak gdybyś skryć chciał w mózgu myśl ohydną.  
Jeśli miłujesz mnie, to mi ją ukaż.

JAGO

Wiesz, panie, że cię miłuję.

OTHELLO

Tak, wierzę,

A że znam twoją miłość i uczciwość  
I wiem, że ważysz słowa, nim wypowiesz,  
Niedomówienia tve tym bardziej trwożą.  
U fałszywego, niewiernego łotra  
To gra zwyczajna, ale u człowieka  
Sprawiedliwego to skryte oznaki  
Płynące z serca, które się nie daje  
Rządzić wzburzeniu.

JAGO

Jest ów Michał Cassio,

Jak śmiem przypuszczać, uczciwym człowiekiem.

OTHELLO

I ja tak sędzę.

JAGO

Ludzie być powinni  
Tym, czym z pozoru są; a ci, co nie są,  
Oby ów pozór przemienili w nicość!

OTHELLO

To pewnie; winni być, czym są z pozoru.

JAGO

Więc pewnie Cassio to człowiek uczciwy.

OTHELLO

Nie; jest w tym coś więcej.  
Proszę, mów do mnie jak do własnych myśli,  
Tak jak rozmyślasz, a myśli najgorsze  
Ubierz w najgorsze słowa.

JAGO

Wybacz, panie.  
Związany jestem służbą mą, lecz nie tym,  
Z czego zwolniony jest każdy niewolnik.  
Myśli me zdradzić? A jeśli, powiedzmy,  
Są one pełne ohydy i fałszu?  
Gdzie znajdziesz pałac, do którego czasem  
Jakiś nikczemnik się nie wślizgnie? Kto ma  
Serce tak czyste, by w nim nie zasiadły  
Myśli zbrukane i nie wiodły rozpraw  
Przeciw poczciwym rozmyślaniom?

OTHELLO

Spiskujesz, godząc w przyjaciela, Jago,  
Jeśli najłżejsze żywisz podejrzenie,  
Że go skrzywdzono, a każesz swym myślom  
Unikać jego uszu.

JAGO

Błagam, uwierz,  
Że lubię czasem nikczemnie dociekać  
(Wyznaję bowiem, że jest plagą mojej  
Natury ciągłe śledzenie występku  
I często moja dociekliwość widzi  
Grzech urojony), a więc błagam, abys  
Nie zwracał żadnej uwagi na kogoś,  
Kto tak opacznie wnioskuje, a także,  
By nie wyrosła twa udręka z moich

Tak niedokładnych, niepewnych spostrzeżeń.  
Spokój i dobro twe by ucierpiały,  
A z nimi moja uczciwość, roztropność  
I honor, gdybym pozwolił ci poznać  
Myśli me!

OTHELLO

Rany boskie!

JAGO

Panie mój, dobre imię jest najdroższym  
Klejnotem duszy dla mężczyzn i niewiast.  
Kto mi sakiewkę skradł, skradł marność, głupstwo;  
Miałem to, ma on, było dla tysięcy  
Sługą niewolnym; lecz ten, kto mi kradnie  
Me dobre imię, rabuje mi dobro,  
Które, choć jego nie wzbogaca, czyni  
Ze mnie nędzarza.

OTHELLO

O, na Niebiosa, muszę znać twe myśli.

JAGO

Nie możesz, choćbyś me serce miał w dłoni;  
Nie poznasz, póki będę nimi rządził.

OTHELLO

Ha!

JAGO

O panie, strzeż się zazdrości;  
Jest to zielonooki potwór drwiący  
Ze strawy, którą się żywi. Szczęśliwy  
Jest rogacz, który wiedząc o swym losie,  
Może nie kochać swojej krzywdzicielki.  
Lecz, ach, jak wiele chwil przeklętych znosi,  
Kto wielbi, wątpi, podejrzewa, kocha!

OTHELLO

O rozpaczy!

JAGO

Szczęśliwy biedak jest bogaczem, jednak  
I w górach skarbów znajdzie mroźną biedę,  
Kto nieustannie drży, że zubożeje.  
O dobry Boże, całe moje plemię  
Strzeż przed zazdrością!



OTHELLO

Co? Co to ma znaczyć?

Sądysz, że mógłbym żyć w ciągłej zazdrości  
I tak jak księżyc, przy każdej odmianie  
Mieć podejrzenia nowe? Nie, raz zwątpić  
To raz rozstrzygnąć. I przemień mnie w kozła,  
Jeśli uwagę mojej duszy skupię  
Na tych rozdętych, błahych przypuszczeniach,  
Z których wnioskujeś. Nie będę zazdrosny,  
Gdy rzekniesz o mej żonie, że jest piękna,  
Uczty wydaje, lubi towarzystwo,  
Mówi swobodnie, śpiewa, gra i tańczy.  
Cnota dodaje temu cnotliwości.  
Ubóstwo zalet mych także nie wzbudzi  
Najmniejszej trwogi we mnie lub podejrzeń,  
Że się mną brzydzi, — miała bowiem oczy,  
Gdy mnie wybrała. Nie, Jago, wpierw muszę  
Ujrzeć, nim zwątpię, a gdy zwątpię, dowiedź.  
Gdzie są dowody, tam jedno zostaje:  
Odpędzić zaraz miłość albo zazdrość!

JAGO

Raduje mnie to, gdyż mam już przyczynę,  
Bym z otwartością większą mógł okazać  
Me przywiązanie i miłość dla ciebie;  
Więc, na mą miłość, zechciej mnie wysłuchać:  
Nie będę jeszcze mówił o dowodach.  
Strzeż swojej żony, przyglądaj się pilnie,  
Gdy będzie z Cassiem. Ale nie patrz na nią  
Zbyt podejrzliwie ani łatwowiernie.  
Po cóż twą szczerą, szlachetną naturę  
Ma własna prawość wyszydzić? Bacz na to.  
Zwyczaj naszej ojczyzny znam dobrze,  
W Wenecji widzi Bóg różne igraszki,  
Których mężowie nie powinni widzieć.  
Boviem sumienie najczystsze ma nie ta,  
Która nie grzeszy, lecz ta, co grzech skryje.

OTHELLO

Tak mówisz?

JAGO

Biorąc ślub z tobą, oszukała ojca;

A gdy sądziłeś, że drży na twój widok,  
Kochała ciebie.

OTHELLO

Prawda.

JAGO

Cóż chcesz więcej?

Ta, która będąc tak młodą, umiała  
Takie pozory stworzyć i nakryła  
Oczy ojcowskie jakby wiekiem z dębu,  
Że chciał uwierzyć w czary. Jestem winien  
I błagam, wybacz mą zbyt wielką miłość  
Dla ciebie.

OTHELLO

Wdzięczny ci będę na wieki.

JAGO

Widzę, że nieco upadłeś na duchu.

OTHELLO

Ani na jotę; nie, ani na jotę.

JAGO

Lękam się jednak szczerze, że to prawda.  
Wierzę, że zechcesz uznać moje słowa  
Jako płynące z miłości; lecz widzę,  
Że poruszyło cię to. Proszę, abys  
Słów mych nie pragnął rozciągać nad miarę  
I nie daj wnioskowi przekroczyć granicy  
Podejrzeń.

OTHELLO

Wstrzymam się.

JAGO

Jeśli się nie wstrzymasz, panie,  
Słowa me z tak złym skutkiem się spotkają,  
Jaki mi w myśli nie powstał. Jest Cassio  
Mym przyjacielem wiernym. Widzę, panie,  
Że poruszyło cię to.

OTHELLO

Nie, niewiele.

Wierzę w uczciwość Desdemony.

JAGO

Niechaj